



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1687)**

66. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 20 lipca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Integracja i aktywizacja młodej Polonii na świecie – informacja o projekcie „Quo vadis 3”.
2. Opinia komisji na temat projektu uchwały Prezydium Senatu w sprawie priorytetów finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2011 r.
3. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań o charakterze programowym w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dzień dobry państwu. Szanując czas tych, którzy przyszli punktualnie, otwieram sześćdziesiąte szóste posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Witam panie i panów senatorów. Chciałbym szczególnie powitać naszą nową, chociaż dobrze znaną, koleżankę, panią senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk, która dołączyła do naszej komisji. Kolegom, którzy w poprzedniej kadencji nie uczestniczyli w pracach tej komisji, powiem tylko, że pani senator była wiceprzewodniczącą. Pani senator ma zatem duże doświadczenie w sprawach, którymi się zajmujemy, i, mam nadzieję, będzie wspierać nasze działania dla dobra Polaków mieszkających na świecie.

Szanowni Państwo, w porządku obrad dzisiejszego posiedzenia mamy cztery punkty i jeżeli nie będzie uwag...

(Głos z sali: ...Tylko zmiana nazwy.)

Uprzedzili już moją wypowiedź przedstawiciele młodzieży polonijnej, ale zanim oddam im głos, przypomnę, że punkt pierwszy dotyczy właśnie projektu „Quo vadis 3”, czyli działań młodych liderów polonijnych w Kanadzie.

Witam zatem przedstawicieli młodzieży oraz wiceprezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej, pana Baryckiego. Witam także przedstawiciela MSZ, naczelnika wydziału, pana Sokołowskiego. I witam serdecznie pana dyrektora Łanczkowskiego, który reprezentuje Biuro Polonijne.

Tak jak powiedziałem, punkt pierwszy dotyczy projektu „Quo vadis”. Punkt drugi to opinia komisji na temat priorytetów przedstawionych przez Prezydium Senatu; chodzi o projekt uchwały. Mamy wyrazić opinię na ten temat. Punkt trzeci to rozpatrzenie wniosków o charakterze programowym. Chodzi o jeden wniosek dotyczący festiwalu w Mrągowie. Pani senator Barbara Borys-Damiecka się uśmiecha. Nie ukrywam, że ja również nie byłem dużym zwolennikiem... no, ale trochę zmieniłem zdanie. Będziemy na ten temat dyskutować w punkcie trzecim.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie pod żadnym wpływem. Po prostu uważam, że ze względu na tradycję tego festiwalu powinniśmy przynajmniej zaznaczyć swoją obecność. Ale o tym będziemy rozmawiać za chwilę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Byłem tam kilkakrotnie i śpiewałem wszystkie lwowskie przyśpiewki.

I w punkcie czwartym mamy sprawy różne.

Żeby nie było tak radośnie, przypomnę paniom i panom senatorom... Otrzymali państwo program letnich pobytów dzieci i młodzieży ze Wschodu w państwa okręgach wyborczych. No, nieelegancko byłoby mówić, że będziemy rozliczać, ale bardzo zachęcam do odwiedzenia tych obozów, do wyrażenia swojej opinii, do sprawdzenia, jak te obozy działają i czy przynoszą właściwy efekt. Krótka mówiąc, chodzi o to, aby zobaczyć, czy te dzieci zyskują na tym pobycie, a my wraz z nimi. Przede wszystkim chodzi o kwestię posługiwania się językiem polskim, bo nie zawsze jest tak, że te osoby mówią wyłącznie po polsku.

Witam lekko spóźnionych panów senatorów, ale upały...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, posiedzenie komisji. Tym bardziej to spóźnienie jest usprawiedliwione.

Szanowni Państwo, punkt pierwszy porządku obrad to kwestia integracji i aktywizacji młodej Polonii na świecie – informacja o projekcie „Quo vadis III”. Przyjechali do nas przedstawiciele młodzieży polonijnej, pan Kamil Mróz i pani Ania, która zresztą odbywa praktykę w Senacie. No, skoro są takie możliwości, to bardzo dobrze się składa, że w okresie wakacyjnym możemy korzystać z pomocy młodzieży, a młodzież, mam nadzieję, nabiera doświadczenia, pracując w naszej Izbie.

Proszę o informację na temat tego projektu. Zacznie pan czy Ania? Ania ma dwadzieścia lat, więc chyba mogę mówić po imieniu, prawda?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zatem zacznie nasza koleżanka z pięknego Windsoru. Nie byłem tam, ale domyślałem się, że jest to piękne miasto. Zdaje się, że był tam pan marszałek Borusewicz.

Proszę bardzo.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Szanowni Państwo Senatorowie, Szanowni Goście, witam bardzo serdecznie. Nazywam się Ania Barycka. Mam dwadzieścia lat i jestem studentką trzeciego roku na uniwersytecie w Ottawie, a obecnie odbywam praktyki w Senacie, za co jestem bardzo wdzięczna.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Kamil Mróz:

Nazywam się Kamil Mróz. Mam dwadzieścia trzy lata. Jestem studentem pierwszego roku studiów magisterskich w ośrodku Uniwersytetu Kent w Brukseli.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Oboje jesteśmy związani z inicjatywą „Quo vadis” od pierwszej konferencji „Quo vadis”. Kamil był pomysłodawcą tej konferencji w 2008 r. i wspólnie organizowaliśmy pierwsze dwie konferencje, a obecnie występujemy przed państwem jako doradcy w zakresie projektu „Quo vadis 3”, bo jest to już trzecia taka konferencja.

Doradca The North American Quo Vadis Council
Kamil Mróz:

Co to jest „Quo vadis”? Jeżeli chodzi o polską kulturę, to „Quo vadis” to książka napisana przez Henryka Sienkiewicza, który był wielkim polskim pisarzem i laureatem Nagrody Nobla w 1905 r. Po łacinie „quo vadis” znaczy „dokąd idziesz”. A my nadaliśmy taki tytuł konferencji młodych liderów polonijnych, ponieważ młodzież ciągle szuka swojej drogi i kierunku w życiu. Jeżeli chodzi o Polonię, to to pytanie jest też bardzo istotne. I teraz, Szanowni Państwo, powiem, dlaczego zorganizowaliśmy „Quo vadis” w Kanadzie.

Przede wszystkim dlatego, że istniała i nadal istnieje luka pomiędzy pokoleniami w organizacjach polonijnych. Młodzież mniej chętnie angażuje się w działania Polonii, ponieważ trudno się jej przebić w organizacjach polonijnych. Na dodatek, niektórzy działacze ze starszego pokolenia niechętnie oddają młodym część władzy. A wiadomo, że dla dobra Polonii jest to korzystne, ponieważ młodzież ma dużo energii i pasji, lepiej dostosowuje się do nowej rzeczywistości i umie korzystać z nowoczesnych technologii.

W Kanadzie z roku na rok coraz mniej młodzieży angażowało się w życie polonijne i w związku z tym organizacje nie wykorzystywały w pełni swoich potencjałów. Spowodowało to również to, że młodzi ludzie, w tym studenci, mieli mniej kontaktów ze sobą – było to także związane z brakiem koordynacji. A przecież Kongres Polonii Kanadyjskiej i podobne organizacje wykonują wspaniałą pracę, jeżeli chodzi o promowanie polskiej kultury, języka czy tradycji oraz upowszechnianie wiedzy o polskich wpływach na kształt współczesnej Kanady, ale mają trudności z wciągnięciem w te działania młodzieży. Dlaczego tak się dzieje? Bo do tej pory nie było inicjatywy zorganizowanej dla młodzieży przez młodzież. A „Quo vadis” jest właśnie przykładem takiej inicjatywy. W jaki sposób projekt „Quo vadis” jest związany z potrzebami młodych ludzi? Mogę powiedzieć o sobie. Jako student chcę działać w organizacjach, które mają takie podstawy i kierują się takimi wartościami jak Kongres Polonii Kanadyjskiej, no, ale niektóre organizacje nie mają takiego znaczenia we współczesnej rzeczywistości. Chcę także czuć odpowiedzialność za coś większego niż ja sam. I chcę być częścią większej inicjatywy i mieć poczucie jedności. Takie są potrzeby młodzieży.

(*Doradca The North American Quo Vadis Council Anna Barycka: Chcieliśmy pokazać filmik, który nagraliśmy w Ottawie zimą 2009 r., więc nawet byłby kanadyjski śnieg, ale niestety nie działa.*)

Mieliśmy trudności techniczne, za co przepraszamy. Ten filmik miał pokazać bardziej szczegółowo, jaki jest cel tego projektu.

Powiedziałem już o potrzebach i problemach młodzieży, a teraz chciałbym nawiązać do historii i powiedzieć, czemu ten zjazd i podobne konferencje mają obecnie większą szansę na realizację. Popatrzmy, jak to było dwadzieścia lat temu. Bardzo szanuję takich działaczy jak obecny tu prezes Barycki, bo za jego czasów... On nie miał e-maila, nie miał takich narzędzi jak Facebook, nie miał telefonu komórkowego i takie wydarzenia jak Windsor Week czy inne fajne wydarzenia musiał organizować przez telefon albo wysyłając pocztówki. A my możemy użyć komputera czy Internetu. Życie jest teraz łatwiejsze. My, młodzi ludzie, widzimy, że świat się zmienia w szybkim tempie. I nowe technologie takie jak Internet czy telefony komórkowe ułatwiły kontakty pomiędzy ludźmi mieszkającymi w różnych częściach Kanady i Ameryki Północnej.

Zaszły też inne zmiany, nie tylko zmiany technologiczne, lecz także zmiany polityczne. W czasach PRL ambasady miały inne cele niż partnerstwo z Polonią. Celem ambasad w czasach PRL było zbieranie informacji itd. i współpraca z nimi oznaczała wspieranie panującego reżimu. Polonia również miała inny cel niż obecnie, bo celem tym było obalenie rządu w Polsce. A teraz Polska jest członkiem NATO i członkiem Unii Europejskiej. Polacy nawet nie potrzebują wiz do Kanady, jeśli mają paszporty biometryczne. Czasy się zmieniają i dzięki tym politycznym, technologicznym i społecznym zmianom my, młodzi ludzie, dysponujemy ogromnym potencjałem.

Czy projekt „Quo vadis”, którego tytuł znaczy „dokąd zmierzasz”, stawia pytania czy też daje rozwiązania? W mojej opinii, a także, jak sądzę, w opinii każdego uczestnika i organizatora, konferencja „Quo vadis” stawia pytania – pytania o to, jakim chcę być liderem, jak interpretuję wartości, na których ta konferencja jest zbudowana, jak interpretuję takie pojęcia jak przywództwo, dziedzictwo i jedność, a także jak interpretuję budowanie relacji, wiedzę, zmianę w otoczeniu, biznes czy politykę. Ale „Quo vadis” daje także odpowiedzi na te pytania. W nowych warunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych konferencja „Quo vadis” ma stanowić taką platformę kontaktów po to, aby młodzi ludzie mogli o tych sprawach dyskutować. Ale to nie jest tylko okazja, żeby podyskutować o naszych problemach i potrzebach i żeby nawiązać kontakty z innymi działaczami. „Quo vadis” daje również poczucie jedności, poczucie wspólnej sprawy, a także daje powód, żeby włączyć się w działania Polonii, jeżeli ta luka między pokoleniami naprawdę miała wpływ na zaangażowanie młodzieży.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Proszę państwa, konferencja „Quo vadis I” odbyła się w maju 2009 r. w Ottawie. To była pierwsza konferencja tego rodzaju od trzydziestu ośmiu lat. Kamil za chwilę opowie, gdzie była ta pierwsza konferencja i kto ją organizował, bo to była troszeczkę inna niż konferencje „Quo vadis”. Na konferencję „Quo vadis I” przybyło stu siedemnastu studentów i młodych profesjonalistów z całej Kanady, między innymi z Vancouver, Montrealu i Edmonton. Oczywiście musieli oni sami pokryć koszty udziału w tej konferencji, więc w tej konferencji musiało być coś takiego, co ich przyciągnęło. Ta konferencja została zorganizowana przez pięciu studentów i dwóch profesorów, a więc grupa organizatorów była bardzo mała. Gościem specjalnym był ambasador Polski w Ottawie. Honorowy patronat nad tą konferencją objęła między innymi ambasada polska w Ottawie, a także Kongres Polonii Kanadyjskiej. Sponsorem tej konferencji były organizacje Polonii kanadyjskiej, na przykład organizacje kombatan-tów, federacja kobiet czy Kongres Polonii Kanadyjskiej. Więc środowisko starszej Polonii w Kanadzie bardzo nas wsparło, szczególnie finansowo, żeby to wydarzenie mogło zostać zrealizowane.

Jakie były efekty tej konferencji? Po pierwsze, powstała organizacja Young Polish Canadian Professionals Association. Do tej pory nie było takiej organizacji w Kanadzie. Ta organizacja skupia ludzi pracujących i mających pewne doświadczenie zawodowe z całej Kanady. Chcieli oni mieć taką ogólnokanadyjską organizację, która by ich reprezentowała i w ramach której mogliby przeprowadzać regionalne inicjatywy. Ponadto została także zmieniona kadra Polskiej Inicjatywy Studentów w Kanadzie. Ta organizacja istniała wcześniej, ale nieformalnie. Po konferencji „Quo vadis I” jej

członkowie zorganizowali się dużo lepiej i wybrali nowe przywództwo. Co ważniejsze, jako rezultat „Quo vadis 1” powstała także sieć komunikacyjna między młodzieżą polonijną. Oczywiście bardzo nam w tym pomógł Internet. I dzięki temu, że spotkaliśmy się na konferencji „Quo vadis”, stworzyliśmy bazę młodych liderów polonijnych w Kanadzie. Te czerwone gwiazdki, które tu widzimy, oznaczają tylko największe miasta, z których przybyli delegaci, ale uczestnicy tej konferencji przyjechali aż z trzydziestu pięciu miast, co też jest bardzo istotne.

Ponadto, dzięki programowi „Szkoła liderów polonijnych dla Ameryki Północnej” my, Kanadyjczycy, poznaliśmy młodzież amerykańską i postanowiliśmy zorganizować następną konferencję „Quo vadis” również dla przedstawicieli Polonii z całej Ameryki Północnej. Tak naprawdę dzięki temu programowi, dzięki temu, że się poznaliśmy i nawiązaliśmy kontakty z młodzieżą amerykańską... Gdy rozmawialiśmy o „Quo vadis”, to oni nas zapytali, dlaczego nie zrobimy konferencji, w której oni też będą mogli uczestniczyć. Pomyśleliśmy o tym i zdecydowaliśmy, że tak zrobimy, skoro nam pomogą, skoro jesteśmy już koleżankami i kolegami, bo spędziliśmy ze sobą aż dwa tygodnie, uczestnicząc w tym projekcie. Oni nam obiecali, że pomogą, i zostali *regional coordinators* – mieliśmy takich koordynatorów w całej Ameryce Północnej. I gdy nie mogliśmy pojechać i zrobić prezentacji... A gdy wchodzi nowa inicjatywa kierowana do młodej Polonii, taka jak „Quo vadis”, to trzeba informacje o niej przekazać osobiście. Przez Internet nie zawsze dobrze się przekaże, co to będzie – można napisać cokolwiek – a więc lepiej przekazać te informacje osobiście. I chodziło o to, żeby ci koordynatorzy robili prezentację za nas. Na przykład w Cleveland, Ohio, w dużej sali Polish American Cultural Center prezentację zrobił nasz kolega ze szkoły liderów i przywiózł ze sobą na konferencję „Quo vadis” pięć osób, i to była dla nas duża sprawa.

Przy tej okazji chciałabym podziękować Senatowi za sfinansowanie projektu szkoły liderów. Dzięki wam konferencja „Quo vadis” zyskała wymiar międzynarodowy. To jest dla nas bardzo ważne i serdecznie za to dziękujemy. Na konferencję „Quo vadis 2”I przylecieli bowiem delegaci z czterdziestu ośmiu miast USA i Kanady. Tu widać, jak nasza sieć wygląda obecnie.

Konferencja „Quo vadis 2” Windsor 2010 odbyła się zaledwie dwa miesiące temu. Niektórzy z państwa byli tam z nami. I mam nadzieję, że dobrze to wspominają. Konferencja zgromadziła stu pięćdziesięciu studentów i młodych profesjonalistów z Kanady i USA. Były też trzy osoby z Polski i po jednym delegacie z Chorwacji, z Austrii i z Wielkiej Brytanii – były to osoby należące do niezależnej organizacji młodzieży polonijnej w Europie, która też bardzo dobrze działa. Liczba organizatorów również trochę się powiększyła, bo organizowało tę konferencję dwudziestu pięciu studentów, trzech profesorów i ośmiu doradców.

Uczestniczyli w tej konferencji goście specjali. Był to dla nas zaszczyt, że marszałek Senatu, Bogdan Borusewicz, wraz z delegacją przyjechał do małego Windsoru, aby być z nami na tej konferencji. Przyjechali także między innymi ambasador Polski w Kanadzie i konsul polski w Chicago. Patronat honorowy nad tą konferencją objęły takie instytucje i organizacje jak Senat Rzeczypospolitej Polskiej, ambasada polska, Kongres Polonii Kanadyjskiej i Uniwersytet Windsorski. Tym razem sponsorował nas również kanadyjski rząd. Poprosiliśmy... Bo w Kanadzie lubi się, gdy mniejszość, a my jesteśmy mniejszością, prosi i chce coś robić. Więc gdy poprosiliśmy o wsparcie nas symboliczną kwotą, to oni od razu się do nas uśmiechnęli i powiedzieli, że nas

wesprą. Stwierdzili, że to dobrze, że się angażujemy i że pomogą, bo jeśli tego nie zrobią, to być może za parę lat nie będzie tej mniejszości.

Efektem tej konferencji było powstanie kolejnych reprezentacji branżowych w ramach Young Polish Canadian Professionals w Michigan, w Ottawie i w Hamilton w Ontario. A co ważniejsze... Wspomnę teraz o organizacji konferencji „Quo vadis 3”. Chodzi o to, że ludzie, którzy poznali się na konferencji „Quo vadis 1”, teraz organizują „Quo vadis 3”. Czyli umożliwiliśmy taką komunikację, że znalazły się osoby, które sądzą, że „Quo vadis” jest bardzo ważną konferencją, że te spotkania powinny być kontynuowane, i wzięły na siebie zorganizowanie tej konferencji.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Kamil Mróz:

Tu widać historyczne zdjęcie. Gdy organizowaliśmy zjazd „Quo vadis 1”, to było to dla nas nowe doświadczenie. Nikt przed nami... Przynajmniej takie miałem poczucie. Nie wiedziałem, że ktoś przed nami coś takiego zrobił. Ale w grudniu 2008 r. zadzwonił do mnie pan z Winnipeg, a ja mieszkam w Ottawie, dosyć daleko od Winnipeg, i powiedział, żebym nie promował tego zjazdu jako pierwszego w Kanadzie, bo coś takiego już miało miejsce. A ja się zdziwiłem i spytałem kiedy, czy dwa czy trzy lata temu, bo chciałem się dowiedzieć, kto to zorganizował. A ten człowiek mi odpowiedział, że to było w 1969 r. i w 1971 r., czyli wtedy, kiedy nie było mnie jeszcze na świecie. Powiedział też, że przewodniczący komitetu organizującego tamten zjazd mieszka teraz w Ottawie, czyli tam, gdzie ja mieszkam. Zadzwoniliśmy więc do niego i on chętnie do nas dołączył. Był naszym doradcą, gdy organizowaliśmy konferencje „Quo vadis 1” i „Quo vadis 2”, i członkiem zarządu naszej organizacji. I chcę tylko pokazać, że dwadzieścia czy trzydzieści lat... Pojawiają się nowe sprawy do załatwienia, bo zachodzą zmiany polityczne czy społeczne. A więc w tamtym czasie oni mieli inne cele. Zapewne rozmawiali też o tym, jaki jest najszybszy sposób zorganizowania takiego zjazdu, a my teraz mamy inne możliwości i inne mechanizmy współpracy. I chciałem tylko podkreślić tę kwestię związaną z historią.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Pokażę teraz krótkie sprawozdanie dotyczące projektu „Quo vadis 2”, które mamy na taśmie wideo.

(Brak nagrania)

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Tutaj widać dwa zdjęcia. Jedno z konferencji „Quo vadis 1”, która zgromadziła stu siedemnastu delegatów, a drugie z konferencji „Quo vadis 2”, która zgromadziła stu pięćdziesięciu sześciu delegatów. A teraz dążymy do zrealizowania trzeciego spotkania z cyklu „Quo vadis”. Przygotowania już trwają i zaraz powiemy, jak to wygląda. Myślimy, że jesteśmy na dobrej drodze, a jeszcze parę lat temu... No, odbyły się tylko dwie takie konferencje.

Doradca The North American Quo Vadis Council
Kamil Mróz:

Powiemy najpierw o tym, jaki jest potencjał konferencji „Quo vadis 3”. Myślę, że ważnym elementem w tym względzie jest wzmocnienie nowych, ale już istniejących mechanizmów współpracy. Uczestnicy „Quo vadis” współpracują z uczestnikami szkoły liderów, a uczestnicy szkoły liderów współpracują z uczestnikami „Quo vadis”. Ponadto współpracują także z organizacją młodych profesjonalistów i z innymi organizacjami. Na przykład dwa tygodnie temu miałem okazję pracować jako asystent szkoły liderów polonijnych, na którą przyjechało prawie pięćdziesięciu młodych liderów z całej Europy, między innymi z Chorwacji, ze Słowacji, z Niemiec i z Francji. Przedstawiłem tam założenia konferencji „Quo vadis”, to, co zrobiliśmy w Ottawie, a potem w Windsorze. I okazało się, że oni mają te same potrzeby i problemy i są bardzo chętni do zorganizowania takiej inicjatywy czy podobnych regionalnych spotkań, które byłyby odpowiedzią na regionalne potrzeby i problemy. A więc projekt „Quo vadis” może służyć jako model podobnych konferencji organizowanych w innych regionach, w Europie, w Ameryce Południowej, w Australii, wszędzie tam, gdzie są liczne skupiska Polaków. Możemy pomagać w organizowaniu podobnych inicjatyw na poziomie regionalnym, przekazując naszą wiedzę, informacje i pomysły. Chcę podkreślić tę kwestię.

Doradca The North American Quo Vadis Council
Anna Barycka:

Tutaj widać, jak wygląda organizacja związana z projektem „Quo vadis”. Nazywamy się The North American Quo Vadis Council, bo nasi członkowie pochodzą nie tylko z Kanady, ale teraz już z całego świata. Dodam jeszcze, że każdy, kto pracuje nad „Quo vadis”, nie otrzymuje za to wynagrodzenia, bo wtedy byłaby to za droga impreza. Robimy to dlatego, że naszym zdaniem jest w tym coś dobrego. Ponadto w przypadku „Quo vadis 1” i „Quo vadis 2”, a spodziewamy się, że podobnie będzie w przypadku „Quo vadis 3”, nikomu nie płaciliśmy za to, żeby wystąpił na tej konferencji i powiedział coś do naszej młodzieży. Ci, którzy to robili, robili to z potrzeby serca. Myślę, że to też jest ważne.

Teraz przedstawię państwu szczegóły techniczne i poproszę o pytania. Więc jeśli chodzi o spotkanie „Quo vadis 3”, to nazywa się to „Tools for success” – narzędzia sukcesu. To spotkanie odbędzie się w Toronto i będzie trwało od 13 do 15 maja 2011 r. Jest ono kierowane do osób w wieku od osiemnastu do trzydziestu pięciu lat. Koszt uczestnictwa to 200 dolarów kanadyjskich, co oczywiście jest związane z pokryciem kosztów pobytu przez trzy dni i dwie noce. Spodziewamy się dwustu studentów i młodych profesjonalistów z Ameryki Północnej oraz pięćdziesięciu – z Europy i reszty świata. Tutaj jest podane, jak można się skontaktować, aby uzyskać więcej informacji. Jeżeli są jakieś pytania, to chętnie odpowiemy. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo za bardzo interesującą informację. Żałuję, że minimalnie przekroczyłem wiek trzydziestu pięciu lat, bo chętnie bym wziął udział w tej konferencji.

Ale mówiąc poważnie, jestem naprawdę dumny – myślę, że taka jest też opinia pań i panów senatorów – że potraficie zorganizować w tak wielkim kraju... Wiem, że to nie jest proste. Co prawda, nie byłem na tej konferencji, ale podsłuchiwałem pana senatora Abgarowicza, który tam był i wyrażał się na temat tej konferencji w samych superlatywach.

Proszę o wyrażanie opinii, zadawanie pytań czy przedstawienie uwag.

Pani senator Arciszewska. Potem pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Przede wszystkim chcę bardzo podziękować za te wszystkie działania. Polonia kanadyjska jest bowiem jedną z najbardziej aktywnych Polonii, ma wiele osiągnięć i słyhać o niej na całym świecie. To państwo potraficie się zorganizować wokół polskiej tradycji, ale nie tylko, i podchodzicie do tego z patriotyzmem, którego można się od was uczyć. Widać to chociażby w tym, z jakim pietyzmem podchodzicie do śpiewania hymnu czy przygotowywania strojów ludowych, które są przecież jednym z elementów naszej tradycji. Ja mam kontakt z Kaszubami, którzy mieszkają w bardzo pięknym miejscu... i gościli u nas, na zjeździe Kaszubów; biblioteczki w Kartuzach nadaliśmy nawet imię jednego z polskich lotników. I są to ludzie, którzy ciągle chcą coś robić.

Chcę również podziękować za film „Upside Down”. Niestety, ten film leży na półkach, a, co ważne, posługuje się on językiem młodzieży. To właśnie wy, ludzie w wieku do trzydziestu pięciu lat, jesteście bohaterami tego filmu i wy opowiadacie, jak postrzega się Polskę i historię w Kanadzie. To również wy, jako przedstawiciele Polonii, przeciwstawialiście się kłamstwu o polskich obozach koncentracyjnych. I to wy jesteście inicjatorami wielu wspaniałych imprez i przedsięwzięć.

Jako osoby doświadczone i wykształcone, mieszkające w państwie, które daje takie możliwości, chcecie mieć wkład w pielęgnowanie naszej kultury. Kanadyjski minister wielokulturowości, bo społeczeństwo Kanady jest wielokulturowe, mówił przecież o tym, że chodzi nie o to, żeby w izolacji celebrować podtrzymywanie tradycji danej grupy, ale o to, żeby się tym dzielić i wręcz chwalić. A więc ta pomoc jest postrzegana w taki sposób. My mamy zapisy... dbamy o mniejszości w Polsce, ale mamy pewne problemy, jeśli chodzi o kwestie dotyczące mniejszości polskiej w innych krajach. I ja państwu dziękuję za to, że potraficie robić to, czego my nie potrafimy.

My, przedstawiciele władzy państwowej, niestety, nie zawsze potrafimy pomóc albo zareagować w taki sposób, aby pomóc w realizacji pewnych przedsięwzięć. I z tego powodu powinniśmy bić się w piersi. Osoby, które próbowały coś robić, a są od was znacznie starsze, na pewno mogą wam powiedzieć, jak to wyglądało i jak, niestety, często nadal wygląda. My jesteśmy politykami i podejmujemy decyzje, ale poprawność polityczna często zabija pewne inicjatywy, a w tym względzie trzeba mieć odwagę pertraktować i domagać się swoich praw. Wy jesteście w Kanadzie, która szanuje prawa mniejszości, i cieszę się, że rząd kanadyjski może wam pomóc. Ale są z tym problemy w innych państwach, gdzie musimy walczyć o prawa Polonii. Na przykład w Niemczech, gdzie Polonia też się zintegrowała, nie ma nawet statusu mniejszości polskiej i dlatego chcemy pomóc naszym rodakom w Niemczech – przynajmniej ja współpracuję z tymi osobami.

Jeszcze raz dziękuję za to, że potraficie to robić dobrze, a nawet lepiej od nas. Dziękuję za to, że wytyczacie kierunki działań, w których można wam pomóc. Ale to przecież wy jesteście głównymi organizatorami i pomysłodawcami, kreujecie te działania i podejmujecie trud nawiązywania osobistych kontaktów, jak zostało tutaj powiedziane, i macie już nawet plany na następne lata. Takie działania pokazują, że nastąpiło, że tak powiem, przekazanie pałeczki następnemu pokoleniu. No, trzeba też przyznać, że, jeśli chodzi o finanse, jesteście w lepszej sytuacji wyjściowej niż nasi rodacy na Wschodzie. No, ale też są składki, bo to wszystko kosztuje, i chcecie to robić.

Chcę państwu bardzo podziękować za te wszystkie działania. Jeżeli możemy pomóc, to oczywiście od tego jesteśmy. Jestem pod wielkim wrażeniem tej działalności, choć oczywiście nie miałam wątpliwości, że Polonia kanadyjska potrafi to zrobić. Bardzo cieszy to, że tyle chęci do działania jest w was, młodych ludziach. Jest to bardzo budujące. I mam nadzieję, że będzie można kontynuować i rozwijać tę współpracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo pani senator za te ciepłe słowa.

Nim oddam głos pani senator Pańczyk-Pozdziej, powiem tylko, że Kanada rzeczywiście jest wzorem, jeśli chodzi o takie inicjatywy. Chyba jutro w Calgary, w Górach Skalistych, rozpoczyna się drugie wielkie młodzieżowe przedsięwzięcie polonijne. Chodzi o „Poland in the Rockies”, Polacy w Górach Skalistych. Obydwa te przedsięwzięcia opierają się na działaniach młodych liderów. Rzeczywiście Kanada zdecydowanie się wysforowała, jeśli chodzi o te działania. Jeszcze raz wielkie brawa dla was.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej, proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Dwie sprawy. Po pierwsze, nie wiem, czy dobrze zrozumiałam, że zaproponowaliście taką samą nazwę, czyli „Quo vadis”, jak ta, którą czterdzieści lat temu... Zrozumiałam, że wy nie jesteście pierwszymi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zrozumiałam, że przed wami czterdzieści lat temu ktoś też zorganizował konferencję o nazwie „Quo vadis”. Gdyby tak było, to byłby to nadzwyczajny zbieg okoliczności.

(Doradca The North American Quo Vadis Council Kamil Mróz: Nie. Wytlumaczę różnicę między konferencją, która była zorganizowana czterdzieści lat temu, a naszą.)

Chodzi tylko o nazwę.

(Doradca The North American Quo Vadis Council Kamil Mróz: Nazwa była inna.)

Teraz mam jasność.

Druga kwestia. Chcę zapytać, czy tymi konferencjami, tymi zjazdami oprócz prasy polonijnej i mediów polonijnych interesowały się również media kanadyjskie. Czy to było nagłaśniane w mediach kanadyjskich, czy informacje na ten temat pojawiały się tylko lokalnie, że tak powiem?

Doradca The North American Quo Vadis Council

Kamil Mróz:

Tworzymy partnerstwa z różnymi mediami polonijnymi i mamy z nimi bardzo dobre stosunki. Jeżeli pani robi szybkie wyszukiwanie w Internecie i wpisze w Google „quo vadis conference”, to zobaczy pani odesłania do wielu artykułów o tej konferencji. Ale trudno jest stworzyć partnerstwo z mediami kanadyjskimi. Kanada jest krajem wielokulturowym i jest konkurencja pomiędzy grupami etnicznymi...

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej*: Dlatego o to pytam. Jeśli informacja pojawia się tylko w mediach polonijnych, to w pewnym sensie jest to lokalne. Czy pomimo... a może właśnie dzięki tej wielokulturowości Kanady, udaje się wam przebić do mediów kanadyjskich?)

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Jeszcze nie jesteśmy na tym etapie, na jakim byśmy chcieli być, jeśli chodzi o *mainstream media*. Informacja o „Quo vadis” nie pojawia się na pierwszej stronie. Ale powoli, bo to młódzież pisze do mediów... To nie oni o nas piszą, to my piszemy do nich i oni to publikują. Więc można powiedzieć, że my właśnie...

(*Głos z sali*: Przebijacie się.)

Tak. Może to jeszcze zajmie trochę czasu, ale miejmy nadzieję, że za rok czy dwa lata informacja o naszej konferencji pojawi się w mediach kanadyjskich.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Kamil Mróz:

Nawet w zeszłym roku przebiliśmy się z tą informacją do gazety, która jest w każdym dużym mieście, chodzi o „24 Hours” w Ottawie. Na czwartej stronie tej gazety pojawiła się informacja o „Quo vadis” i o naszym studenckim stowarzyszeniu na uniwersytecie w Ottawie. Zamieszczono również zdjęcie, na którym trzymam polską flagę i kanadyjską flagę. Myślę, że to był ważny krok w dobrym kierunku.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bender. Widzę, że potem chciałby również zabrać głos prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Przysłuchuję się tym wypowiedziom bardzo uważnie. W Windsorze byłem parokrotnie, gdy ogromną rolę odgrywał tam ksiądz Wnuk – zapewne wiecie, że parafia polska odgrywała tam ogromną rolę. Tak jak powiedziała pani senator, gdy się patrzy na waszą działalność... No, może warto sięgnąć do historii. Przecież Brzeziński, zanim się zjawił na Uniwersytecie Harvarda, był w McGill University. A profesor Adaś

Bromke wylatywał w trudnym czasie na wyspę Bornholm i balonami wysyłał do Polski ulotki antykomunistyczne. Trzeba również powiedzieć o polskich wydawnictwach, na przykład Toronto Century Romana Buczka, który zajmuje się ruchem ludowym. Te i podobne inicjatywy są właśnie związane z Windsor, Toronto i Ottawą. I trzeba wam pogratulować, że potraficie kontynuować te działania, i byłoby dobrze, gdybyście mogli jeszcze wzbogacić swoją historię. A więc winszuję tego, że historia się nie urywa i Windsor jak zawsze jest w czołówce, jeśli chodzi o polskie inicjatywy.

I mam takie pytania. Dużo Polaków jest aktywnych, ale Toronto i Ottawa zawsze wyprzedzały w tym względzie Vancouver, BC. Czy macie kontakt z osobami, które tam działają? Czy oni z wami współpracują? A jeśli nie, to zróbcie tak, żeby to była wspólna inicjatywa.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Anna Barycka:

Jeśli chodzi o projekt „Quo vadis”, skierowany do studentów i młodych profesjonalistów, to na konferencję „Quo vadis 1” przyleciała z Vancouver dziewczyna, która miała osiemnaście lat i dowiedziała się o „Quo vadis” przez Internet. Sama zapłaciła za przelot i za konferencję. I to było jakby *tie the knot*, bo ona przyjechała i na następną konferencję, a teraz chce pomóc organizować kolejną w przyszłym roku, jeżeli uzyska więcej funduszy od sponsorów. No, duży jest koszt transportu z Vancouver do Toronto, a przecież jest to inicjatywa kierowana do studentów.

(*Senator Ryszard Bender*: Chodzi o jedną osobę. Ale byłoby ważne, żeby to powiązać organizacyjnie, bo tam jest silny ośrodek.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan senator Skorupa, proszę uprzejmie.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Przewodniczący. Ze swej strony również chcę państwu bardzo pogratulować. Cieszę się, że to wasze zaangażowanie tak wspaniale się rozwija, co wróży wychowaniem liderów działających na różnych płaszczyznach, również na kanadyjskiej scenie politycznej. Myślę, że doczekamy się tego, że o wspaniałych liderach z waszego środowiska będziemy czytać na pierwszych stronach gazet.

Polonia kanadyjska jest bardzo dobrze zorganizowana. Podam przykład chociażby ostatnich zimowych igrzysk polonijnych w Zakopanem, na których grupa kanadyjska, można powiedzieć, najładniej się prezentowała. Uczestniczyli prawie we wszystkich dyscyplinach, a w skokach narciarskich nawet startował mój przyjaciel. Pięknie to było zorganizowane. Świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński uczestniczył w otwarciu tych igrzysk i ci moi znajomi bardzo się cieszyli, że na tych igrzyskach polonijnych mogli również spotkać prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. A ja miałem także przyjemność spotkać państwa Baryckich, panią Anię i pana Jerzego, na uroczystościach patriotycznych pod Grunwaldem. Więc to zaangażowanie widać nie tylko w Kanadzie, lecz także w kraju. Jest to godne podziwu. A więc jeszcze raz gratuluje i życzę wszystkiego dobrego. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Który skoczek jest przyjacielem pana senatora? Ustupski?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, już wiem który.

Pani senator, proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Mam takie pytanie. Podajecie, że na te spotkania przyjeżdża młodzież i ze Stanów Zjednoczonych, i z krajów europejskich. Czy oprócz skoncentrowania się na realizacji waszego pomysłu... Czy jest chęć stworzenia oddzielnej organizacji w Stanach Zjednoczonych? Czy też przyjęliście taką zasadę, że jest to jedna grupa i się nie rozdrabniać? Czy jest tak, że wy zamierzacie tworzyć jakby trzon i integrować młodzież dzięki tym spotkaniom w Kanadzie?

Przewodniczący Andrzej Person:

Proszę bardzo.

Doradca The North American Quo Vadis Council

Kamil Mróz:

Gdy w zeszłym roku uczestniczyliśmy w szkole liderów, to długo dyskutowaliśmy na temat charakteru naszych środowisk polonijnych. I zdaliśmy sobie sprawę, że mamy, tak jak powiedziałem, dużo podobnych potrzeb. W Stanach Zjednoczonych tak samo istnieje luka między pokoleniami i młodzieży trudno się przebić i angażować w działania Polonii. A więc, skoro my już organizowaliśmy taki zjazd, to pomyśleliśmy, czemu im nie pomóc. A oni sami powiedzieli, że wzięliby udział w takiej konferencji, gdyby była ona otwarta dla obywateli Stanów Zjednoczonych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę. Co prawda, wstępnie rozmawialiśmy o półgodzinnej dyskusji, ale ta dyskusja jest tak ciekawa, że godzina minęła niepostrzeżenie.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Mam pytanie, jakiego pochodzenia jest obecny minister wielokulturowości.

(Głos z sali: On jest Kanadyjczykiem.)

Tak, ale...

(Doradca The North American Quo Vadis Council Anna Barycka: On jest Kanadyjczykiem Kanadyjczykiem.)

(Wesołość na sali)

Bo zawsze ci ministrowie byli innego pochodzenia. Był...

(*Doradca The North American Quo Vadis Council Anna Barycka: Tak.*)

...który szczególnie patronował harcerstwu. Czy jest to nadal...

(*Doradca The North American Quo Vadis Council Anna Barycka: Tak, w Kanadzie działa Związek Harcerstwa Polskiego. I akurat teraz grupa kanadyjska jest na zjeździe w Polsce.*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Tak, działa cały czas.

Jest to piękne, że i na zimowych, i na letnich igrzyskach z panem senatorem wzięliśmy silną reprezentację Kanady.

Panie Prezesie, proszę bardzo.

**Wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej
Jerzy Barycki:**

Cieszę się, że nie tylko o Windsorze, ale o Polonii kanadyjskiej w całej Kanadzie padło tu tyle ciepłych słów.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałbym w imieniu Kongresu Polonii Kanadyjskiej serdecznie państwa pozdrowić. Jesteśmy wdzięczni, że Senat podtrzymuje tę piękną, przedwojenną tradycję opieki nad Polonią. Gratulujemy wam tego, że co roku naród polski przeznacza znaczne środki, aby wspierać różne, wszystkie ważne, projekty. I z tego jesteśmy bardzo dumni. Jako przykład tych projektów można podać szkołę liderów czy projekt związany z Górami Skalistymi, czyli te projekty skierowane do młodzieży. Również być może będziecie mieli państwo okazję wesprzeć te osoby, które chciałyby uczestniczyć w konferencji „Quo vadis 3”.

Kolejna kwestia. Jest to piękny przykład... Te dwie młode osoby, które stoją tu przed państwem, urodziły się w Kanadzie – no, Kamil może miał dwa czy trzy lata, gdy przyjechał do Kanady – a mówią po polsku, co prawda, z trudnościami, ale mówią. I większość osób, które do tej pory uczestniczyły w konferencjach „Quo vadis”, a pewnie będzie tak również w przypadku uczestników konferencji „Quo vadis 3”, to są osoby urodzone w Ameryce czy Kanadzie. Starają się one nie tylko mówić po polsku, lecz także uczyć się polskiej historii. Na przykład w Ottawie spotykają się o godzinie 7.00 rano raz w tygodniu na godzinkę czy na pół godziny, w zależności od tego, ile mają czasu, żeby polski profesor uczył ich historii. I gdy państwo wspierają takie inicjatywy jak szkoła liderów... Ci młodzi ludzie, oboje, uczestniczyli w szkole liderów i dalej pracują nad tymi inicjatywami. A więc to są pieniądze, które przekładają się na to, co nazywamy łącznością z Polonią. I serdecznie państwu tego gratuluję.

Jeszcze dwie kwestie. Jest mało czasu, ale muszę o tym powiedzieć. Po pierwsze, była mowa o Jasonie Kenney, ministrze wielokulturowości. To ten człowiek wywalczył zniesienie wiz dla Polaków. Podkreślam jeszcze raz, że to był ten facet. Po drugie, obchodziliśmy stulecie Polonii w Windsorze i mamy książki z tym związane. Jeśli ktoś z państwa zgłosi zainteresowanie tą książką, to ja ją załatwię. Jutro wylatuję do Kanady, ale młodzież może przekazać, czy jest takie zainteresowanie. Ta książka jest i po polsku, i po angielsku.

I ostatni ważny element. W zeszłym roku ci młodzi ludzie z okazji Święta Niepodległości byli w rezydencji ambasadora i tam spotkali Franka Spulę, szefa Kongresu

Polonii Amerykańskiej, który zaproponował, żeby „Quo vadis” zorganizować dla osób z całej Ameryki Północnej. I oni to zrobili. Później, robiąc „Quo vadis 2”, zaproponowali, żeby mogły w tym uczestniczyć osoby z Europy. Włączył się w te działania i pomógł Tadeusz Pilat. I teraz mamy do czynienia z czymś naprawdę ciekawym. Młodzi ludzie organizują to dla siebie, bo chcą stworzyć coś nowego, a podobnej inicjatywy nie widzieliśmy przez wiele lat. Trudno powiedzieć, jak to się rozwinie, ale ten lokalny, krajowy projekt rozwinął się tak, że obejmuje Amerykę Północną. A teraz jest szansa, żeby w tej konferencji wzięli udział również przedstawiciele Polonii z Europy i reszty świata, bo organizatorzy chcą zaprosić mniej więcej pięćdziesiąt osób spoza Ameryki Północnej. Oczywiście będą potrzebne fundusze na pokrycie kosztów przelotu i, jak sądzę, takie wsparcie będzie poszukiwane. Jeszcze raz dziękuję za wszystko i gratuluję takiego nastawienia, bo to jest też państwa sukces i sukces narodu polskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor, a potem przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Chciałbym jeszcze dopowiedzieć jedno zdanie. Uczestniczyłem w zakończeniu szkoły liderów europejskich i uczestnicy tejże szkoły złożyli na moje ręce list intencyjny, w którym piszą, że chcą powołać europejski odłam organizacji związanej z projektem „Quo vadis”. A więc chcę potwierdzić słowa pana Kamila. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Naczelnik wydziału w Departamencie Współpracy z Polonią w MSZ, pan Sokołowski, proszę bardzo.

**Naczelnik Wydziału do spraw Polonii i Polaków
w Departamencie Współpracy z Polonią
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Mieczysław Sokołowski:**

Jako przedstawiciel MSZ również chciałbym państwu bardzo serdecznie pogratulować tego pomysłu. Ta inicjatywa jest bardzo dobrze oceniana przez resort spraw zagranicznych. Dostrzegamy w tym przede wszystkim szansę na ożywienie zaangażowania młodych, wykształconych Polaków, którzy już coś osiągnęli i znaleźli swoje miejsce w społeczeństwach, w których żyją. Sądzymy także, że państwo będziecie swego rodzaju pomostem pomiędzy młodszą a starszą generacją, która w innych warunkach i w inny sposób walczyła o zachowanie polskości.

Wspomniał pan również o tym, że wcześniej polskie placówki czy ambasady odgrywały inną rolę, ale obecnie macie państwo w tych placówkach oparcie. Oczywiście nie chcemy w żaden sposób wpływać na państwa działania, bo to nawiązywałoby do charakteru innych, starych i na szczęście przebrzmiałych, inicjatyw. A zatem chcę podkreślić, że również w polskich placówkach dyplomatycznych macie państwo oparcie, jeśli chodzi o to działanie. Ten ruch, jak widać, rozwija się bardzo dobrze, bo już dołączają przedstawiciele Europy. I na kolejnej konferencji „Quo vadis” stanie pytanie, co dalej – a może już teraz warto o tym myśleć. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Padło tyle ciepłych słów, ale ich nigdy nie jest za dużo. Gratuluję wam i życzę zorganizowania co najmniej dziesięciu konferencji „Quo vadis”, a także zajęcia miejsca ministra do spraw mniejszości oraz zamieszczenia informacji o „Quo vadis” na pierwszych stronach gazet – chociaż ja całe życie piszę na ostatniej i nie narzekam. Naprawdę jesteśmy z was bardzo dumni. Żeby nie kadzić, to już nie będę mówił o tym, jak bardzo jesteśmy również zadowoleni z Ani, która odbywa praktykę w Senacie. Dziękuję bardzo.

Jeżeli macie ochotę zostać, to proszę bardzo, a jeżeli nie, to dziękujemy.

Przechodzimy do omawiania punktu drugiego – opinia komisji na temat projektu uchwały Prezydium Senatu w sprawie priorytetów finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

Głos zabierze pan dyrektor Łanczkowski. Proszę o skondensowaną informację.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ponieważ sprawa priorytetów to nie jest nihil novi sub sole dla Wysokiej Komisji, nie będę się rozwodził nad tym zagadnieniem. Zgodnie z obowiązującą procedurą Biuro Polonijne Kancelarii Senatu przedłożyło Wysokiej Komisji projekt uchwały prezydium w sprawie określenia priorytetów finansowania zadań zleconych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2011 r. W tymże projekcie przewidujemy sześć priorytetów. Na marginesie zaznaczę, że jeden z tych priorytetów, czyli promowanie działań na rzecz aktywizacji społecznej i obywatelskiej przedstawicieli środowisk polonijnych i polskich za granicą w życiu publicznym krajów zamieszkania, jak najbardziej wpisuje się w to, o czym przed chwilą mówili młodzi działacze z Kanady i o czym dyskutowała Wysoka Komisja. Projekt uchwały został również przedłożony do zaopiniowania członkom Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu i obecnie Biuro Polonijne zbiera opinie członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej. Wysoką Komisję również prosimy o pozytywne zaopiniowanie tego projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Otwieram dyskusję.

Tylko przypomnę – większość osób o tym pamięta, ale takie przypomnienie pewnie zawsze się przyda – że mamy opracowane kierunki działań na lata 2009–2011, a priorytety są przedstawiane przez prezydium co roku. I właśnie projekt uchwały zawierającej sześć priorytetów otrzymaliśmy do zaopiniowania.

Kto z pań i panów senatorów chciałby zabrać głos na temat tego projektu?

Proszę bardzo, pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przeczytałem projekt tej uchwały i chcę wnieść jedną małą poprawkę. W §1 w pktcie 2 jest zapis „wspieranie działań środowisk polskich i polonijnych ukierunkowanych na rozwój szkolnictwa polskiego oraz promowanie języka i kultury polskiej poza granicami, ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw migracji ekonomicznej do krajów Unii Europejskiej, służących zachowaniu więzi z Polską oraz potrzebom edukacyjnym ich dzieci”. Proponuję, żeby zamiast „do krajów Unii Europejskiej” zapisać „do krajów Europy, USA i Kanady”. Są przecież kraje w Europie, niebędące członkami Unii Europejskiej, w których Polonia również występuje, mam na myśli między innymi Norwegię czy Szwajcarię. Ponadto, migracja ekonomiczna głównie dotyczy właśnie Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady – nie wiem, czy obecnie, po 2004 r., jest wielka migracja ekonomiczna do Afryki czy Ameryki Południowej. A więc skoro jest mowa o migracji ekonomicznej, to wypada zapisać, że chodzi również o USA i Kanadę. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan dyrektor chciałby na ten temat... Proszę bardzo.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Panie Przewodniczący, Szanowny Panie Senatorze, Wysoka Komisjo, brzmienie tego punktu jest następujące: „wspieranie działań środowisk polskich i polonijnych ukierunkowanych na rozwój szkolnictwa polskiego oraz promowanie języka i kultury polskiej poza granicami”. I na tym moglibyśmy skończyć. A więc ten zapis obejmuje również to, o czym mówił pan senator. Dotyczy on właściwie wszystkich krajów. Dalej w tym punkcie zostało użyte sformułowanie „ze szczególnym uwzględnieniem”. Czyli nie wykluczamy tych państw, o których powiedział pan senator, ani żadnych innych obszarów, takich jak Australia, Nowa Zelandia czy Republika Południowej Afryki. Wskazujemy tylko, że nacisk kładziemy na tenże obszar, obszar krajów Unii Europejskiej, do których w ostatnim okresie wyemigrowała duża liczba młodych Polaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Najpierw pan senator Bergier, potem pani senator Arciszewska.

Senator Józef Bergier:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, wyrażam duże zadowolenie, że dyskutujemy o priorytetach i pozwolę sobie konsekwentnie, tak jak zawsze, kiedy prowadzimy dyskusje tego typu, zwrócić uwagę na znaczenie promocji języka polskiego. Można powiedzieć, że ta kwestia jest przecież jednoznaczna i nie ma potrzeby o tym mówić, ale ja chciałbym podkreślić, dlaczego powinniśmy mówić o promocji języka polskiego. Otóż, przyjęliśmy ustawę o Karcie Polaka i coraz więcej młodych ludzi, którzy uzyskują tę kartę, chce studiować w Polsce, chce studiować w Unii Europejskiej – jest to dla nich ogromne wyróżnienie. I kiedy mam kontakt z młodymi ludźmi, obserwuję, że często, niestety, mają oni trudności z posługiwaniem się językiem polskim. No, nie wszędzie są na tyle aktywne środowiska, że uczy się języka polskiego. Więc przy tej okazji chcę zwrócić uwagę... Jest zapis dotyczący tej kwestii, ale chcę zwrócić uwagę na tę kwestię i prosić, żebyśmy, kiedy będziemy realizowali nasze zadania, pamiętali, że ta młodzież oczekuje pomocy, bo sama sobie z tym problemem nie poradzi, a chciałaby studiować w naszym kraju. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ma pan konkretne uwagi do pktu 2 w § 1, chciałby pan mocniej podkreślić znaczenie promocji języka polskiego, czy po prostu stwierdził pan to, co nam wszystkim w duszy gra, tak bym to określił?

(*Senator Józef Bergier:* Wyraziłem zadowolenie z tego zapisu, ale jednocześnie chciałbym wzmocnić te działania.)

Pani senator, proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Mam tylko takie pytanie. Czy tego zapisu w pktcie 2 nie można by zakończyć na słowach „inicjatyw migracji ekonomicznej”? Polacy wyjeżdżają przecież do różnych państw i chodzi o to, żeby ich nie wymieniać. No, wiadomo, że jeśli chodzi o Unię Europejską, to mamy na względzie przede wszystkim kraje, do których wyjechało najwięcej Polaków. Ale w mojej opinii migracja ekonomiczna dotyczy skupisk Polaków we wszystkich krajach, a my przecież wiemy, gdzie występują skupiska Polaków. Chodzi o Wielką Brytanię, Niemcy czy Holandię.

I mam jeszcze jedną sugestię. Mam przed sobą ekspertyzę Instytutu Zachodniego w Poznaniu, dotyczącą polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech – ale ta kwestia dotyczy nie tylko Niemiec. Są tu zawarte różne sugestie skierowane do administracji publicznej. A więc czy nie powinniśmy zapisać również takiej sugestii, aby polska dyplomacja... No, w tej chwili nie wiem, jak to ująć. Ale przejrzałam ten i inne raporty i chodzi mi o to, żeby polska dyplomacja wspierała... czy też bar-

dziej aktywnie włączała się w rozwiązywanie tych problemów, z którymi stykamy się jako członkowie tej komisji, z którymi zgłaszają się do nas przedstawiciele Polonii. Nie mam teraz pomysłu, jak to zapisać. W tej uchwale nie jest to konkretnie zapisane, a przecież są problemy, które trzeba rozwiązać. My przyznajemy środki, mamy piękną prezentację itd., ale rozwiązanie pewnych problemów wymaga wręcz nacisku polskiej dyplomacji po to, aby było możliwe wyegzekwowanie pewnych zasad, które powinny być stosowane na przykład wobec mniejszości polskiej w Niemczech. Nie bójmy się również używać sformułowania „mniejszość polska”. W tej uchwale w ogóle nie ma mowy o mniejszości polskiej...

(Przewodniczący Andrzej Person: W pktcie 1 jest mowa o ochronie praw mniejszości narodowych.)

No tak, ale nie jest konkretne sformułowanie. I my dbamy o mniejszości narodowe w naszym kraju. A zamiast sformułowania „mniejszość polska” używamy sformułowań „środowiska polonijne” albo „Polacy”, albo mówimy o mieszkańcach danego kraju pochodzenia polskiego. To są miękkie stwierdzenia, które, że tak powiem, czkawką się nam odbijają. A więc, czy my, senatorowie i członkowie tej komisji, nie powinniśmy konkretnie formułować zapotrzebowania Polonii, która występuje przecież w coraz większej liczbie krajów.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Może najpierw wyrażę swoją opinię. Wydaje mi się, że pierwsza uwaga pani senator jest trafna, bo migracja to ruchy w obrębie Unii Europejskiej. A więc, skoro jesteśmy w Unii, to byłoby to masło maślane, gdybyśmy zostawili zapis dotyczący migracji ekonomicznej do krajów Unii Europejskiej. Unia Europejska twierdzi, że migracja jest wewnętrzna i że jeśli jedzie się do Dublina, Rzymu czy Madrytu, to chodzi o ruchy wewnętrzne, migracyjne.

Przypomnę też, że my wyrażamy opinie. Możemy uzgodnić i przygotować opinię komisji, którą przedstawimy prezydium.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczuk: Użyłabym sformułowania „emigracja ekonomiczna”, bo migracje są w ramach Unii. Pojęcie emigracji ekonomicznej jest szersze i obejmuje wszystkich Polaków, którzy... I posługując się opiniami MSZ, a także innych osób mądrzejszych od nas, którzy potrafią sporządzić takie ekspertyzy, oraz przedstawicieli środowisk polonijnych, wyrabiamy sobie zdanie, jak pomóc.)

Tak, to jest jasne.

Ten projekt został przygotowany przez Prezydium Senatu i przedłożony do zaopiniowania, ale oczywiście możemy przedstawić nasze uwagi.

Pan dyrektor, proszę bardzo.

Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski:

Jeśli można, chciałbym się odnieść do tych dwóch kwestii. Po pierwsze, kwestia mniejszości narodowych została zawarta i jednoznacznie zapisana w pktcie 1. Formułując ten zapis, mieliśmy na względzie dwa trudne obszary w naszych relacjach, nad którymi niejednokrotnie debatowała Wysoka Komisja – jeden to Białoruś, a drugi

to Niemcy. I między innymi ze względu na te trudne obszary, ten punkt został w taki sposób sformułowany. Po drugie, jeśli chodzi o pkt 2 dotyczący wspierania działań środowisk polskich i polonijnych oraz promowania języka i kultury polskiej, o czym przed chwilą mówił pan senator, to chcieliśmy zrobić głęboki ukłon w kierunku świętej pamięci marszałek Krystyny Bochenek, która była niezmordowaną orędowniczką języka polskiego i promowała go wszędzie, gdzie była. I naturalną potrzebą jest to, żeby to dzieło było kontynuowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czy ktoś z państwa...
Pani senator Borys-Damiecka.

Senator Barbara Borys-Damiecka:

Ja się przychylam do tego poglądu, że skoro jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, to kwestia migracji jest sprawą wewnętrzną. A więc w mojej opinii takie wyszczególnianie i podkreślanie, że chodzi o kraje członkowskie Unii Europejskiej, jest mniej ważne. I żeby połączyć propozycje pana senatora Skorupy i pani senator Arciszewskiej oraz to, co powiedział pan dyrektor, jeśli chodzi o pkt 2, można pozostawić zapis „wspieranie działań środowisk polskich i polonijnych ukierunkowanych na rozwój szkolnictwa polskiego oraz promowanie języka i kultury polskiej poza granicami”, wykreślić zapis „ze szczególnym uwzględnieniem migracji ekonomicznej do krajów Unii Europejskiej”, i zostawić końcową część tego zapisu, czyli sformułowanie „służących zachowaniu więzi z Polską oraz potrzebom edukacyjnym ich dzieci”.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czy panie i panowie senatorowie są za...
(*Głos z sali:* Tak, bo wtedy mamy zawarte wszystko.)
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Oprócz tej propozycji mamy jeszcze propozycję pani senator Arciszewskiej, żeby w osobnym punkcie zapisać o obowiązku placówek dyplomatycznych i konsularnych.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Ja tego tak nie ujęłam...)

...Zgrabniej. Przepraszam za niezgrabność. Zostanie to zapisane zgrabniej.

Taką opinię przedstawię...

(*Senator Barbara Borys-Damiecka:* Jeżeli wszyscy się zgadzają na taką zmianę, to przedstawmy taką propozycję i nie przedłużajmy dyskusji nad tym punktem.)

Czy są jeszcze inne uwagi? Nie ma.

Doszlifujemy tę propozycję z panią Anitą i przedstawimy ją państwu. Wyślemy tę propozycję przez Internet – no, kiedyś był gołąb pocztowy, jak słusznie zauważył Kamil, a teraz można to wysłać przez Internet.

Przechodzimy do omawiania następnego punktu. Nasz regulamin mówi, że musimy go omówić tylko w naszym gronie. Dyskusja nad wnioskami o zlecenie zadań o charakterze programowym to nasza wewnętrzna sprawa. Dlatego musimy podziękować gościom. Raz jeszcze dziękuję za tę prezentację i życzę wytrwałości. Możecie

mieć pewność, że komisja i Senat będą was zawsze wspierać. A może i mnie uda się uczestniczyć w tym wydarzeniu, zanim skończę trzydzieści sześć lat. Żartuję sobie na ten temat nie bez powodu – akurat wtedy obchodzę, niestety, okrągłe urodziny. Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, punkt trzeci to rozpatrzenie wniosków, a właściwie jednego wniosku, o zlecenie zadań o charakterze programowym. Chodzi o kwestię Mrągowa, nad którą dyskutowaliśmy długo i namiętnie.

Panie Dyrektorze, oddaję panu głos.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Biuro Polonijne Kancelarii Senatu przedkłada Wysokiej Komisji jeden wniosek, o którym wspomniał pan przewodniczący. Jest to wniosek złożony przez Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Oddział w Mrągowie, związany z zadaniem o charakterze programowym, a dotyczący organizacji 16. Festiwalu Kultury Kresowej. Wspomniana organizacja, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, zwraca się do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o dotację w wysokości 112 tysięcy zł, co stanowi 30% kosztów tego zadania. Pozostałe środki towarzystwo zgromadziło z innych źródeł. Wniosek ten decyzją prezydium został dopuszczony do procedowania i został pozytywnie zaopiniowany przez Zespół Finansów Polonijnych w trybie głosowania pisemnego. Przedkładamy go Wysokiej Komisji z prośbą o pozytywną opinię, jeśli taka będzie wola Wysokiej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pani senator jest dzisiaj z nami pierwszy raz, więc powiem, że długo dyskutowaliśmy na ten temat. Nie będę ukrywał, że nasza negatywna opinia wynikała, delikatnie mówiąc, z pewnej nonszalancji organizatorów wobec Senatu, a i personalnie...

(Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski: Przepraszam, Panie Przewodniczący, ale opinia Wysokiej Komisji w odniesieniu do tego wniosku była pozytywna.)

A opinia prezydium?

(Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski: Opinia prezydium była negatywna.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: ...W naszej na pewno nie.)

Panie Dyrektorze, polemizowałbym...

(Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski: Panie Przewodniczący, opinia komisji była pozytywna.)

(Głos z sali: Nie w odniesieniu do kwoty.)

Może dlatego... Z tym był problem.

Tak czy inaczej, prezydium podjęło negatywną decyzję. No, wynikało to głównie z tego, że Senat został średnio potraktowany przez organizatorów tego festiwalu – a tak się składa, że byłem chyba jedynym przedstawicielem Senatu na ostatnich festi-

walach. Ale ten festiwal ma jednak wielką tradycję i jest bez wątpienia ważnym miejscem spotkań Polaków ze Wschodu, choć wymaga przeprowadzenia pewnych zmian. I w związku z tą decyzją przyszło wiele pism, od władz miasta Mrągowa i chyba ze wszystkich możliwych organizacji kresowych na świecie.

Mówię o tym wszystkim z ciężkim sercem – uśmiecham się, ale mówię całkiem poważnie – bo byłem jedną z osób, no, średnio potraktowanych w zeszłym roku na tym festiwalu. Ja się nie obrażam, ale muszę powiedzieć, że w ogóle nie zostało zaznaczone to, że Senat był głównym sponsorem festiwalu. Również w relacji emitowanej przez dwa dni w Telewizji Polonia nie zostało to zaznaczone. I to było oburzające. Każdy prywatny sponsor rozlicza organizatorów dosłownie z każdego zdania, z każdego billboardu i z każdego baneru, a gdy Senat przyznał środki, które niby łatwo uzyskać, to można...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Może trzeba to uświadomić.)

Uświadamialiśmy. Było wiele spotkań. A to jest tylko jeden aspekt tego zagadnienia. Ponadto pani senator, która jest znakomitym fachowcem, wielokrotnie tłumaczyła, że można nieco zreformować formę tego festiwalu, która po piętnastu latach, delikatnie mówiąc, trochę się zużyła. I zostało to potraktowane na zasadzie, że oni wiedzą lepiej. No, tak było. Ale ja sam mam mieszane uczucia. Tyle się przecież działo... I wszystkie organizacje, i z Litwy, i z Ukrainy, i z Białorusi proszą nas o to wsparcie. Poza tym festiwal nie zależy tylko od widzimisię władz miasta i obiecano zmiany i poprawę. Chyba dwóch panów senatorów jest z tego okręgu...

(Głos z sali: Tak...)

Po dwóch stronach, ale przecież nie ma barykad w naszej komisji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, po dwóch stronach stołu.

Więc będę rekomendował... No, ale będziemy głosować i każdy zagłosuje zgodnie z własnym sumieniem.

(Senator Łukasz Abgarowicz: Czy można?)

Proszę.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Chciałbym się dowiedzieć – może spytam kolegów z Mrągowa – co to za hotele są w Mrągowie, że dniówka pobytowa wynosi 350 zł.

(Głos z sali: No, jak to w Mrągowie.)

Ile kosztuje doba pobytu w tych hotelach i jaki jest koszt wyżywienia?

(Brak nagrania)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Chciałabym zwrócić państwa uwagę, że w informacji na temat tego wniosku – Panie Senatorze, prosiłabym, żeby pan też zwrócił na to uwagę – w pozycji dotyczącej przewidywanych innych źródeł finansowania podano, że środki własne stanowią 61,38%. Proszę zwrócić również uwagę, że ministerstwo kultury, które zawsze dawało więcej środków, przyznało 10 tysięcy zł, co stanowi tylko 2,95% kosztów. To również coś znaczy. I ważne by było, żeby ministerstwo też się wypowiedziało na temat po-

ziomu artystycznego tego festiwalu. Ponadto warmińsko-mazurski urząd marszałkowski, któremu najbardziej powinno zależeć na takiej imprezie, daje tylko 9 tysięcy zł, co stanowi 2,65% kosztów. A Senat miałby pokryć pozostałe... Chodzi o tę sumę, na którą się nie zgodziliśmy.

Ja od razu powiem, że niezależnie od tego, jak wysokie czynniki naciskały... A przypomnę, że na posiedzeniu prezydium pan marszałek wystąpił o wykreślenie pozycji dotyczącej dofinansowania tego festiwalu. Bo chodzi o to, żeby pani burmistrz Mrągowa zauważyła, że otrzymuje pieniądze od Senatu. To wsparcie Senatu powinno zostać zaznaczone, i to nie tylko w taki sposób, że ktoś łaskawie powie, że Senat uczestniczył, a potem, w montażu telewizyjnym ta informacja wypadnie. W transmisji telewizyjnej emitowanej na całą Polskę od trzech lat – ja obserwuję, jak zostały zmontowane te programy – nie ma żadnej informacji na temat uczestnictwa Senatu w finansowaniu tego przedsięwzięcia. Uważam, że jeżeli będziemy poddawani takim naciskom, to nie wróży to niczego dobrego. A więc ja na pewno będę głosowała przeciw.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pani senator Dorota Arciszewska.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Droży Państwo, takich imprez, na które senatorowie z naszej komisji nie dostają nawet zaproszeń, jest więcej. Bo my przecież przyznajemy środki na różnego rodzaju olimpiady, parafiady itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale zaproszenie powinno łączyć się z tym, że występujemy tam jako przedstawiciele poważnej instytucji, przyznającej na daną imprezę środki z budżetu państwa. No, nie wiem, jak to zrobić, ale to bardzo brzydko... Jeszcze zanim przestałam być członkiem tej szanownej komisji, niestety, takie sytuacje miały miejsce. Wydaje mi się, że, tak jak powiedziała pani senator, trzeba by delikatnie wspomnieć, że Senat jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Nie rozumieją. Ale nawet przyzwoitość nakazuje, żeby w taki sposób podnieść rangę danej imprezy. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Może najpierw odniosę się do wypowiedzi pani senator. Pani Senator, absolutnie ma pani rację. Pani senator Borys-Damiecka wyraziła się na ten temat dosyć delikatnie, bo to zostało tak zainscenizowane, że z góry było wiadomo... Ja czytałem jakiś list, a ci, którzy prowadzili tę imprezę, jeszcze pili kawę, bo wiedzieli, że tego w telewizji nie będzie. To było tylko robione... No, skoro dali 100 tysięcy zł, to niech sobie pogada. Dopiero potem wyszła pani, która prowadziła tę imprezę, i powitała wszystkich. I ta czterogodzinna transmisja zaczęła się od tego momentu. To było po prostu bezczelne, i jest to delikatne określenie. Ale z drugiej strony, te stosy listów, łyzy pani burmistrz i próby przeproszenia, bo jest to najważniejsza impreza polonijna...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na ten festiwal przyjeżdżają wszyscy liderzy polonijni ze Wschodu, wszyscy bez wyjątku, i są tam kilka dni. A więc ja raczej będę głosował za.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Po kolei. Najpierw pan senator Sadowski.

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję bardzo.

Uważam, że słowa pani senator Borys-Damięckiej są jak najbardziej słuszne, aczkolwiek będę się jeszcze zastanawiał, jaką podjąć decyzję, bo ta impreza od lat jest wspierana przez Senat i jest znana w świecie. I mam taką propozycję, żeby senator Marek Konopka, który reprezentuje tereny znajdujące się najbliżej Mrągowa, udał się do pani burmistrz i przedstawił jej pewne propozycje, nie powiem: propozycje nie do odrzucenia. Mamy jeszcze trochę czasu i myślę, że Senat będzie dowartościowany, jeżeli pani burmistrz zobowiąże się do konkretnych działań. To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszczyński.

Senator Piotr Gruszczyński:

Jeśli w organizacji imprezy uczestniczy sponsor i jest druga strona, która bierze pieniądze, to są zawierane umowy. Mam wrażenie, że Senat albo nie dbał o to, żeby takie umowy zostały zawarte, albo te umowy, jeśli zostały zawarte, były po prostu nieegzekwowane.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To nie może się opierać na poczuciu przyzwoitości. Powinny być zawierane umowy, których się przestrzega. A jeśli te umowy nie są przestrzegane, to Senat może wyegzekwować... Może dochodzić praw określonych w umowie sponsoringowej.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan dyrektor, proszę bardzo.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Wysoka Komisjo, jeśli dobrze zrozumiałem wypowiedź pana senatora Abgarowicza...

(Senator Łukasz Abgarowicz: Pomyliłem się.)

Bo to jest 100 zł od osoby, jeśli chodzi o wyżywienie i zakwaterowanie. Tylko takie sprostowanie.

Druga kwestia, chodzi o to, o czym przed chwilą powiedział pan senator. Szanowni Państwo, w każdej umowie, bez wyjątku, jest paragraf dotyczący informowania o tym, że zadanie jest realizowane ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Nie przytoczę tego paragrafu in extenso, ale brzmi on mniej więcej tak: podmiot realizujący zadanie zobowiązuje się do informowania o tym, że to zadanie jest realizowane ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

(Senator Barbara Borys-Damiecka: Czy mogę?)

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę. Pan senator Konopka wcześniej prosił o udzielenie głosu, ale jako dżentelmen ustąpił.

Senator Barbara Borys-Damiecka:

Chcę tylko wyjaśnić kwestię związaną z umowami. Otóż, trzeba wiedzieć, że organizator tego festiwalu, czyli słynna pani burmistrz, traktuje jako wielki akt łaski to, że telewizja publiczna chce transmitować ten festiwal. I umowa między organizatorem a telewizją publiczną – a ja czytałam kilka umów, jakie zostały zawarte – stanowi o tym, że wszystkie koszty festiwalu ponoszą organizatorzy, a telewizja publiczna wnosi aport w postaci sprzętu, oświetlenia itd., nagrywa i puszcza po zmontowaniu. Organizator nigdy nie stawiał żadnych obostrzeń i warunków, co w ramach tej relacji ma być reklamowane, a jak słusznie zauważył pan senator, wszyscy zawierają tę kwestię w umowach. Organizatorzy Mrągowa tego nie robią, ponieważ rozmowa między telewizją publiczną a organizatorami Mrągowa wygląda tak, że jeden z redaktorów, który zawsze reprezentuje telewizję, mówi: my stawiamy kamery tu i tu, tu i tu robimy światło, a wy robicie to i to, koniec dyskusji. I oni się podporządkowują za cenę pokazania tego przez telewizję publiczną. Tak to wygląda. I to się nie zmieni. Telewizja publiczna nie przyjmie żadnych warunków, bo sama stawia warunki. Tak było i tak będzie, i jeżeli będziemy utrzymywać ten stan... Już nie mówię o tym, że poziom artystyczny z roku na rok jest coraz gorszy i że oglądalność jest naprawdę minimalna. Co prawda, organizatorzy twierdzą, że Polacy żyją tym festiwalem i oglądają go wszędzie na świecie dzięki Telewizji Polonia, ale to nieprawda.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan senator Konopka, a później pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, pomysłodawca tej imprezy, świętej pamięci Ryszard Soro-ko, były starosta powiatu mrągowskiego, miał wspaniałą wizję. Była to fajna impreza, ale przerodziła się w komercję. To już nie jest festiwal integrujący nasze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to jest sprzedawanie. I między innymi dlatego był z tym wielki problem.

Myślę, że będę dzisiaj głosował za przyznaniem środków na zorganizowanie tego festiwalu, bo rzeczywiście od piętnastu lat... No, jestem z tamtego terenu i dostałem wiele pism z prośbą, żeby zmienić zdanie na ten temat. Ale myślę, że w ślad za naszą decyzją, jeżeli będzie ona pozytywna, powinno pójść pismo, w którym powołamy się na ten artykuł umowy. Chodzi o to, żeby logo Senatu było tam widoczne. Myślę, że Biuro Polonijne powinno... Trzeba o to walczyć. A jeżeli nie zostanie to zrealizowane, to w przyszłym roku nasza decyzja może być nieodwracalna.

(Głos z sali: Trzeba to zapowiedzieć.)

Myślę, że tak trzeba zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej, a później pan senator Skorupa.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę państwa, nic się nie zmieni, bo organizatorzy się przyzwyczaili, że na wszystko dostają pieniądze. I nie podejmują żadnego wysiłku, żeby pozyskać sponsorów. Oni mają, że tak powiem, forszę podaną na tacy. To nieprawda, że telewizja... No, oczywiście telewizja dyktuje warunki, ale oni telewizji płacą. Co oznaczają pozycje: nagłośnienie, światło – 10 tysięcy zł, rejestracja – 10 tysięcy zł, ochrona koncertu galowego – 22 tysiące zł? To są straszne pieniądze. Oni przecież za wszystko płacą. Gdy ja organizuję na Śląsku podobną imprezę – co roku, już po raz dwudziesty – to muszę pozyskiwać sponsorów. A oni dostają środki od Senatu, nie robiąc nic, aby zaakcentować zaangażowanie Senatu, ani nie robiąc nic, żeby podnieść poziom tego festiwalu. Pani burmistrz się przyzwyczaiła, że dostaje pieniądze, więc teraz płacze. To niech płacze. I to tyle.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Chcę podkreślić, że te środki są przecież przeznaczone nie dla miasta Mrągowa ani nie dla pani burmistrz, jak tutaj bez przerwy słyszymy, tylko głównie dla zespołów, które występują na tym festiwalu. To jest dla nich promocja. A zarazem wsparcie tych zespołów ze Wschodu oznacza promocję Senatu. I cieszę się, że prezydium poddało się refleksji...

(Głos z sali: ...Presji.)

Pani może to nazwać presją, ale ja to nazywam refleksją.

...I zmieniło zdanie w tym względzie.

Dobrze też, że zostaliśmy o tym poinformowani i że prezydium oczekuje od nas opinii w tej sprawie. Ale była taka sytuacja, że nasza komisja przegłosowała kwestię pomocy dla gazety „Podhalanin” w Chicago w wysokości 10 tysięcy zł, a ja dostałem informację ze Stanów Zjednoczonych, że prezydium przyznało 8 tysięcy zł, i nawet nie

zostaliśmy o tym poinformowani, nad czym ubolewam. Akurat w tej sprawie otrzymaliśmy informacje, ale podejrzewam, że nie zostaliśmy poinformowani o innych decyzjach prezydium. W związku z tym składam wniosek, żeby zebrać wszystkie decyzje prezydium, które były inne niż opinia komisji, i przedstawić je na posiedzeniu komisji. Chodzi o to, żebyśmy nie byli zaskakiwani takimi informacjami przez organizacje, które występowały z wnioskami. Bo przegłosowaliśmy daną kwestię na posiedzeniu komisji i wyraziliśmy opinię, a prezydium podjęło inną decyzję i my nawet o tym nie zostaliśmy poinformowani. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan dyrektor ad vocem, a potem państwo senatorowie.

**Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:**

Jeśli można, chcę powiedzieć, że wartość tego zadania to jest prawie 340 tysięcy zł, czyli 60% środków pochodzi z innych źródeł. Jeśli chodzi o umowę, to mogę tylko zapewnić Wysoką Komisję, że Biuro Polonijne dołoży starań, by w tym roku ta kwestia... Realizując uchwałę prezydium, jeśli taka będzie decyzja, sporządzimy stosowny zapis, a ja ze swej strony zobowiązuję się...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: ...Zapis związany z umową z telewizją.)

Niestety, nie możemy mieć wpływu na ich umowę z telewizją. Ale mamy wpływ na naszą umowę z nimi i w tej umowie zawrzemy to, co należy.

Jeśli chodzi o kwestię, którą poruszył pan senator Skorupa...

(Przewodniczący Andrzej Person: To ważne.)

Pozytywnie została zaopiniowana dotacja w wysokości 10 tysięcy zł, a przyznane zostało 8 tysięcy zł. Otóż, ilekroć Wysoka Komisja głosuje nad jakąś kwotę, tylekroć ta kwota obejmuje również koszty pośrednie, a koszty pośrednie w przypadku zadań programowych stanowią do 13% tej kwoty. A więc środki, które docierają do odbiorcy, są pomniejszone o środki na pokrycie kosztów pośrednich, czyli kosztów, które ponosi organizacja w związku z realizacją danego zadania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Panie Senatorze, myślę, że tak było również w przypadku „Podhalanina”. Ale jest to bardzo trafna uwaga i będę rozmawiał z przedstawicielami Biura Polonijnego, żebyśmy zebrali informacje na temat tego, gdzie były duże różnice między naszą uchwałą a decyzją prezydium.

Pan senator Bergier, pan senator przewodniczący Korfanty i pani senator. Na tym zamkniemy dyskusję i będziemy zmierzać do sformułowania wniosków.

Proszę bardzo, Panie Rektorze.

Senator Józef Bergier:

Pan Przewodniczący, wyczuwam, że chcemy kończyć, ale chciałbym podzielić się z państwem takimi refleksjami. Przede wszystkim przyłączam się do tych głosów,

które pokazują, iż budżet tego festiwalu jest dosyć beztroski. Podam taki przykład. Kiedy słyszę o takim poziomie, a honoraria autorskie są w wysokości 15 tysięcy zł, to zadaję sobie logiczne pytanie. Ponadto jest 8 tysięcy zł na godziny nadliczbowe. Proszę państwa, no, ktoś, kto stara się o taką imprezę... A więc być może rozwiązaniem jest przyznanie o połowę mniejszej dotacji. No, ja będę należał do tych, którzy – przepraszam przyjaciół – będą głosowali przeciw przyznaniu takiej kwoty. A może kompromisem będzie przyznanie połowy środków. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan przewodniczący Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym pokazać, jakiej wysokości były te dotacje w poprzednich latach. I tak, w 2007 r. – 155 tysięcy zł, w 2008 r. – 180 tysięcy zł, w 2009 r. – 184 tysiące zł. Więc w tym roku ta kwota jest mniejsza. Sądzę, że gdybyśmy w tym roku przyznali 112 tysięcy zł, to byłby to dla nich sygnał, że jeśli się nie poprawi poziom tego festiwalu, to w następnym roku mogą nic nie dostać. Bo jednak...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Andrzej Person:

Proszę dać szansę skończyć panu przewodniczącemu.

(Senator Bronisław Korfanty: Ja już kończę. Dziękuję.)

Pani senator i pan przewodniczący Abgarowicz. I zamykamy dyskusję.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Proszę państwa, jeśli chodzi o strukturę wydatków i kalkulację oczekiwanej dotacji, to ona obejmuje tylko koszty zakwaterowania i koszty podróży. My nie płacimy przecież za telewizję itd. Ponadto chciałabym zwrócić uwagę, że ten festiwal nigdy nie będzie na takim poziomie, Pani Senator, jaki by się pani marzył, skoro jest pani fachowcem. Ci ludzie robią to przecież w takim zakresie, na jaki pozwalają im warunki na Wschodzie. To jest specyfika...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale my nie mówimy o poziomie artystycznym zespołów biorących w tym udział...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Aha, o organizacji.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: ...Tylko ludzi, którzy to prowadzą, którzy robią scenografię itd. Ale ja uważam, że szkoda dyskutować na ten temat, bo nic się nie zmieni w tym względzie.)

Jeżeli można, jeszcze dwa słowa.

Droży Państwo, w tym roku ta dotacja jest zdecydowanie mniejsza, a z roku na rok, przez kolejne trzy lata, wysokość była zwiększana. Ponadto ten festiwal jest organizowany już po raz szesnasty i jest to miejsce, w którym mogą się spotkać... No, zawsze możemy mieć zastrzeżenia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, są to amatorskie zespoły. I mogą w tym gronie znaleźć się osoby, które, przepraszam za sformułowanie, załapały się na przyjazd.

Ale ponieważ znacznie obniżyliśmy wysokość tej dotacji w porównaniu z wysokością środków przyznanych w poprzednich latach, ja, po przeczytaniu tego wniosku, nie byłabym tak restrykcyjna. Weźmy też pod uwagę to, ile przyznaliśmy pieniędzy na zorganizowanie imprez o znacznie niższym poziomie. A więc mimo wszystko, mimo naszych zastrzeżeń jestem za przyznaniem tych pieniędzy. Gdybyśmy ich nie przyznali, to dla tego środowiska to nie byłby sygnał, żeby poprawili poziom tej imprezy, ale...

(Głos z sali: My płacimy tylko za przyjazd i zakwaterowanie.)

Tak, my płacimy tylko za przyjazd i zakwaterowanie. I ja będę głosowała za.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan dyrektor chciałby wypowiedzieć się w tej sprawie, tak?

(Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski: Chciałem powiedzieć to, co pani senator...)

Zatem głosujemy.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem propozycji, jaką przedstawił Zespół Finansów Polonijnych, czyli za dofinansowaniem tego festiwalu w wysokości 112 tysięcy zł? Proszę podnieść rękę. (8)

Kto jest przeciw? (3)

A więc podjęliśmy taką decyzję, że jesteśmy za przyznaniem tych środków.

Na posiedzeniu prezydium przedstawię propozycję przyznania dotacji w wysokości 112 tysięcy zł. Jednocześnie wraz z senatorem Konopką zobowiązuję, żeby przed festiwalem spotkać się z panią burmistrz. To nie są łatwe spotkania, no, ale nie ma innego wyjścia.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Szkoda, że nie przegłosowaliśmy najpierw wniosku pana senatora Bergiera o obniżenie tej dotacji.

(Senator Józef Bergier: Ja nie zgłaszałem wniosku.)

Przewodniczący Andrzej Person:

Ale to była taka propozycja. Pan senator nie zgłosił wniosku.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Andrzej Person:

Proszę bardzo, pani senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Senatorze! Szanowna Komisjo!

Pierwsza kwestia. Dostałam zaproszenie – być państwo również – na III Zjazd Nauczycieli Języka Polskiego w Niemczech. Zaproszenie to zostało wystosowane przez przewodniczącego Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech, księdza prałata doktora Ryszarda Mroziuka oraz przez koordynator nauczania przedmiotów ojczystych w Chrześcijańskim Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech, panią Halinę Koblenzer. Na tym zjeździe mają być omawiane problemy oświaty polonijnej w Niemczech w przededniu dwudziestej rocznicy podpisania traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 r. Patronat nad tym zjazdem objęli: marszałek Senatu, minister edukacji narodowej, ambasada RP w Niemczech, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, Telewizja Polonia. Tu jest program tego trzydniowego zjazdu. Zgłaszam panu przewodniczącemu, że chętnie wzięłabym udział w tym wydarzeniu, jeżeli taka będzie decyzja pana przewodniczącego. I mówię o tym, żeby komisja wiedziała, że taki zjazd się odbywa. Brałam już udział w pewnej dyskusji na te tematy z nauczycielami, i jest o czym rozmawiać. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Co prawda, nie byłam wtedy członkiem tej komisji, ale uczestniczyłam w spotkaniu dotyczącym problemów, jakie pojawiły się na przestrzeni dwudziestu lat funkcjonowania mniejszości polskiej w Niemczech, to znaczy Polaków w Niemczech. Świętej pamięci senator Fetlińska po konsultacji z przedstawicielami środowisk, którzy byli obecni na tym spotkaniu, zaproponowała tekst stanowiska w tej sprawie, które moglibyśmy przyjąć. Wiem, że został powołany zespół do przygotowania ostatecznej wersji takiego stanowiska. I zgłaszam propozycję, że bym mogła się włączyć w prace tego zespołu. Bardzo chętnie wzięłabym w nich udział.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pan senator Bergier, proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Skoro został powołany zespół, który już pracuje nad tym stanowiskiem, to proponuję, żeby wywiązał się z powierzonego zadania w przedstawionym wcześniej składzie.

Przewodniczący Andrzej Person:

Czy mogliby panowie poinformować... W tym zespole jest trzech panów: pan senator Skorupa, pan senator Bergier i pan senator Korfanty.

Senator Tadeusz Skorupa:

To może ja krótko przedstawię to, co zostało zrobione. Propozycje zostały rozesłane do wszystkich zainteresowanych i trwają konsultacje. Zostały one przesłane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ministerstwo pracuje nad tymi propozycjami. Został już wyznaczony przedstawiciel ministerstwa, który się tym zajmie. Mam gdzieś zapisane jego nazwisko...

(Przewodniczący Andrzej Person: Chyba pan Cygnarowski.)

Tak. Być może w sobotę będę już miał bliższe informacje na temat tego, co zdecydowało MSZ.

Zostały o tym również poinformowane organizacje polonijne i polskie w Niemczech. Te, których adresy mailowe miałem, otrzymały takie informacje przez Internet. A gdy koncepcja tego stanowiska zostanie dopracowana, to wszyscy członkowie komisji zostaną z nią zapoznani. Prześliśmy te informacje przez Internet.

Przewodniczący Andrzej Person:

Ale nim do tego dojdzie, jest do rozważenia propozycja pani senator, a także opinia pana senatora Bergiera. I nie pozostaje nam nic innego jak głosować nad tym, czy pani senator Arciszewska ma być w zespole do opracowania uchwały na temat realizacji postanowień traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r.

(Głos z sali: ...Żeby nie rozszerzać.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Kto jest za tym, żeby pani senator była w tym zespole? Proszę podnieść rękę. (5)

Kto jest przeciw? Proszę podnieść rękę. (7)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czyli mam zakaz wstępu do tego zespołu.)

Nie, nie ma zakazu wstępu, bo...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...Przyglądać się pracy tego zespołu.)

...projekt, który przygotowuje zespół, będzie przedmiotem naszej pracy. Tak sobie to wyobrażam. I jeżeli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze Przewodniczący, skończę zdanie i jeszcze będziemy dyskutować.

Było już sześć projektów i mam nadzieję, że na następnym posiedzeniu komisji będziemy tak długo nad tym debatować, aż wybierzemy ostateczne rozwiązanie. A do tego czasu panowie się zbiorą, spotkają z panem Cygnarowskim czy jeszcze z innymi przedstawicielami MSZ i dopracują odpowiednią, rozsądną propozycję tego stanowiska, taką, którą wszyscy będziemy usatysfakcjonowani.

Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Ja tylko przypomnę, że na tym spotkaniu, w którym uczestniczyła świętej pamięci senator Felińska, została uzgodniona wstępna wersja tego tekstu. I chciałabym, żeby państwo wzięli pod uwagę tę wersję uzgodnioną z przedstawicielami środowisk polonijnych, którzy byli obecni na tym spotkaniu. Wiem też – bo ja także dostałam taką wiadomość i tak wynika z listy adresatów – że dostaliście państwo sugestie kongresu polonijnego. Myślę, że je również należałoby wziąć pod uwagę. Warto też wziąć pod uwagę ekspertyzę Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu, sporządzoną przez trzech autorów, która jasno przedstawia, jaka jest sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech, a także raport Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który również dotyczy tej kwestii. Dziękuję bardzo.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Panie Przewodniczący, mogę?)

Przewodniczący Andrzej Person:

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Panie Przewodniczący, proszę, żeby zaniechać egzaminowania – tylko dlatego że pani senator dołączyła do naszej komisji – członków zespołów, które do pewnych czynności zostały powołane. Na poprzednim posiedzeniu została powołana grupa, która otrzymała wszystkie materiały. Wszyscy je dostaliśmy i nie egzaminujemy się nawzajem na temat tego, co kto dostał i kto co bierze pod uwagę. Tylko niech ten zespół zacznie pracować, bo nigdy nie dojdziemy do pozytywnego rozwiązania, jeśli chodzi o tę uchwałę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Jeszcze pani senator. I zamykam dyskusję.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Ja dzielę się wiedzą, którą mam, i powtórzę to również na przyszłym posiedzeniu niezależnie od tego, czy ta uchwała będzie skonstruowana, czy nie. Dlatego że te informacje... Czuję się w obowiązku państwa o tym poinformować i nikogo, Pani Senator, nie egzaminuję...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale myśmy to dostali.)

Niektórych materiałów nie dostaliście państwo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę o spokój.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

...Dlatego pozwalam sobie napomknąć, jak ważne są uwagi środowiska mniejszości polskiej w Niemczech. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Pani Senator, przypomnę, że równo dwie godziny temu pozwoliłem sobie zauważyć, że pani wiedza, także na ten temat, będzie na pewno pomocna w pracach tej komisji. Trudno sobie wyobrazić, żeby było inaczej. Pamiętam przecież naszą współpracę z poprzedniej kadencji. Ale uważam, że skoro tak zostało zdecydowane... To nie jest ostateczna decyzja. To stanowisko zostanie wypracowane za dwa tygodnie w postaci uchwały.

Pan senator Konopka, proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Bardzo króciutko. Pan przewodniczący zaapelował, żebyśmy odwiedzali grupy młodzieżowe ze Wschodu czy grupy...

(Przewodniczący Andrzej Person: Pan marszałek tego wymaga, a ja delikatnie...)

Więc chciałbym poinformować, że brałem udział w biegu grunwaldzkim...

(Przewodniczący Andrzej Person: Osobiście pan biegł?)

Nie biegłem, ale tam byłem. Byłem też w Węgorzewie na festiwalu zespołów folklorystycznych i odwiedziłem uczestników kolonii językowych w Węgorzewie, organizowanych przez stowarzyszenie „Biała Lilia”. Byłem również w Ełku...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Andrzej Person:

Ale ciepłe słowa się należą.

Pan senator Skorupa odwiedził jakąś kolonię czy obóz w Podczerwonym?

Senator Tadeusz Skorupa:

Skoro pan poruszył ten temat, to powiem, że jest bardzo dużo takich kolonii w moim rejonie, w Małopolsce i postaram się kilka odwiedzić. Chcę też powiedzieć, że była organizowana, ale nie zostało to zrealizowane, kolonia dla młodzieży z Białorusi w mojej rodzinnej miejscowości, w Podczerwonym.

(Przewodniczący Andrzej Person: Znany powszechnie w Polsce i na świecie.)

Nie spisały się, niestety, nasze władze, bo młodzież z Białorusi nie otrzymała wiz do naszego kraju. I bardzo mi przykro z tego powodu. Trzeba zbadać tę sprawę, bo stało się tak, że polski ksiądz zorganizował grupę i odmówiono im wiz. Powiedział mi on również o tym, że z powodu powodzi polska młodzież ma tam mieć kolonie i nie ma miejsca dla polskiej młodzieży z Białorusi.

(Przewodniczący Andrzej Person: Pana dyrektora poprosimy później o wyjaśnienie tej sprawy, bo to dziwne. No, ja spotkałem wielu młodych ludzi z Białorusi na koloniach w Polsce.)

Mam jeszcze prośbę do pana Łanczkowskiego o pisemną informację na temat dotacji dla „Podhalanina” w Chicago. Chodzi o rozliczenie brutto, netto i informację na temat tego, ile z tych środków trafiło do „Wspólnoty Polskiej”. Zostałem bowiem postawiony w dosyć nietypowej sytuacji. Wyglądało na to, że Senat nie przyznał 10 tysięcy zł, tylko mniej. Więc jako członek tej komisji i reprezentant Senatu chcę tę sprawę wyjaśnić.

Przewodniczący Andrzej Person:

Panie Senatorze, od wielu lat ta kwestia jest przedmiotem dyskusji, żeby nie powiedzieć: potyczek, z naszymi beneficjentami. Chodzi o to, że koszty pośrednie są, niestety, tak duże. A z drugiej strony widać, dlaczego górale w Chicago są tak bogaci. Liczą każdy grosz liczą, i słusznie.

Pani Anito, kiedy jest następne posiedzenie komisji...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Za dwa tygodnie, na początku sierpnia. Powiedziałem, że pomoc pani senator zawsze się przyda.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 57)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851